Nr. 3. Kraków, 20 stycznia 1902. Rok I.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron, — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor. — Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 8 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się zą opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki**, prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Do Redakcyi czasopisma »Gazeta Szkolna« na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Stanisława Rosoła, do rąk własnych w Krakowie, ulica Aryańska 6

Pr. III/2 6/2. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 2 czasopisma »Gazeta Szkolna« z dnia 10 Stycznia 1902 r. artykuły pod tytułem: I. Pożądana reforma powiatowych Rad szkolnych w ustępie od: »Taka też niesłychanie« do »stanu nauczycielskiego« strona 10 łam 3 i 11 łam 1. II »Czy wnosić rekursa w sprawach dyscyplinarnych« całe strona 14 i 15 zawierają znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor stara się poniżyć w powadze zarządzenia urzędowe powiatowych szkolnych oraz inspektorów okręgowych, tudzież z powodu ich urzędowego działania pobudza przeciw nim do pogardy i nienawiści. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu N. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Gazeta Szkolna“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła, C. k. Sąd Krajowy jako prasowy. Kraków dnia 10 stycznia 1902. *Morelowski.*

Dzisiejszy numer, (każdy trzeci w miesiącu), obejmuje według warunków, ogłoszonych w Nr. I, tylko dwie kartki druku. Natomiast postaraliśmy sie o należyte wyzyskanie treści i miejsca. Równocześnie zaznaczamy, że pismo nasze obejmuje miesięcznie 36 łamów druku, każdy łam o pojemności stu wierszy petitowej miary, z tego powodu jest najobfitszą i najtańszą gazetą.

Wymowna petycya.

Komisya wykonawcza I powszechnego Wiecu nauczycieli galicyjskich ogłosiła drukiem, wniosła do Sejmu i w wielu egzemplarzach rozesłała po całym kraju następującą petycyę, skierowaną przeciw powiatowym inspektorom szkolnym z ery p. Bobrzyńskiego:

Wysoki Sejmie!

W sprawie nominacyi powiatowych inspektorów szkolnych podnosiło nauczycielstwo ludowe niejednokrotnie swoje głębokie żale, bo w powoływaniu do urzędu inspektorskiego ludzi nieodpowiednich, widziało jednę z głównych przyczyn swojej niedoli i upadku szkolnictwa krajowego.

Z natury rzeczy wynika, iż powiatowym inspektorem szkolnym może być tylko taki nauczyciel ludowy, który poprzednio ukończył seminaryum nauczycielskie, złożył w niem egzamin dojrzałości, następnie kwalifikacyjny i wydziałowy, a wreszcie wykazał się praktyką nauczycielską przy szkołach ludowych wiejskich i miejskich w charakterze nauczyciela i kierownika szkoły. Posada inspektora szkolnego powinna być udziałem nauczycieli światłych, wzorowych pod każdym względem, najstarszych rangą i latami służby.

Tymczasem, wbrew powyższym zasadom, zamianowano w ostatnim lat dziesiątku inspektorami szkolnymi cały szereg ludzi, którzy tym warunkom zadość nie uczynili, a przez to oświacie ludu i stanowi nauczycielskiemu dzieje się bolesna krzywda.

Pośród naszego personalu inspektorskiego są osoby, które nigdy nie uczęszczały do seminaryum, nie składały w niem egzaminu dojrzałości, dającego pierwszą gwarancyę zawodowego przygotowania, które nie odbyły potrzebnej praktyki na wsi i w mieście, nie były nigdy kierownikami szkoły, a niejednokrotnie do tego trudnego urzędu z pośród bardzo młodych, zwyczajnych nauczycieli szkoły jednoklasowej (!) powołane zostały.

Tacy ludzie nie mogą przecież sprostać trudnym inspektorskim obowiązkom. Braku wiedzy i rutyny zawodowej nic nie zastąpi, a nadmiar władzy u ludzi, do niej niedojrzałych, łatwo w zuchwałość wyrodzić się może.

W tem należy szukać przyczyny ustawicznych zażaleń nauczycieli ludowych na prześladowania przez powiatowych inspektorów szkolnych, a zażalenia te nie są chyba bez podstawy, skoro powiatowi inspektorowie szkolni stawali za nie niejednokrotnie przed

Fryderyk Nietzsche.

Przed rokiem zakończył w Weimarze życie jeden z głośniejszych filozofów XIX-go wieku, Fryderyk Nietzsche.

Urodzony 15 października 1844 roku w Röcken, w Saksonii, rodzinę swą wyprowadzał ze szlachty polskiej, od Nieckich, którzy około r. 1715 opuścili Polskę.

Wyrósł pod opieką matki i siostry. Poświęciwszy się od lat najmłodszych studyom filologicznym, prowadził je z zapałem, nawet namiętnością, dzięki czemu już w 25 roku życia objął katedrę filologii w Bazylei.

Na tem stanowisku pozostał Nietzsche do r. 1879, a ustąpił z niego skutkiem rozstroju nerwowego. Zwolniony z obowiązków profesora, oddał się z zapałem studyom filozoficznym i stworzył wiele dzieł, które śmiałością pomysłów i bezwzględnością teoryi potężne wywarły wrażenie.

Najważniejsze jego prace są: „Morgenröthe“, „Die fröhliche Wissenschaft“, „Jenseits des Guten und Bösen“, „Zur Genealogie der Moral“, „Götzendämmerung“.

Nietzsche twierdzi, że wiele pokoleń złożyć się musi na przygotowanie przyjścia na świat filozofa; każda z cnót jego musi być nabyta, wyhodowana, ucieleśniona.

W „Genealogie der Moral“ żali się na skarłowacenie i niwelacyę człowieka europejskiego, który wzrasta i wychowuje się według szablonu. Pod grozą kar i paragrafów, staje się coraz lepszym, poczciwszym, wygodniejszym, lecz zarazem traci cechę oryginalności i znamię ludzkiego geniuszu.

Z tego powodu wolałby w stosunkach społecznych na nowo widzieć formy surowe, bo one wlałyby w ludzkość strumienie nowego życia.

Nietzsche nie chce się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy, lecz podejmuje tytaniczną walkę z całym tegoczesnym kierunkiem, chociaż walka ta nie ma nadziei zwycięstwa. Na takich podstawach stworzył też Nietzsche swego „nadczłowieka“.

Żąda od niego, aby zniszczył w sobie indywidualną formę życia, przez cierpienie doszedł do tej siły, aby żadne troski i klęski nie mogły dotknąć szczęścia, stojącego na takiej wyżynie.

Moralność dzisiejsza, to moralność niewolników, skrępowanych tysiącami łańcuchów, jakie nakładają na nich: religia, prawo, obyczaje.

Natomiast moralność „panów“ gardzi wszystkiem, co cechuje dzisiejszą etykę.

Pierwszem więc prawem i obowiązkiem „nadczłowieka“ jest dążenie do szczęścia przez wyniesienie się ponad zło i dobro i wyszukanie nowych form istnienia.

Przez to sięga Nietzsche w krainę utopii i staje niejako w jednym rzędzie z naszymi secesyonistami w sztuce.

Burzy to, co jest, lecz nie określa nowego, pozytywnego kierunku.

W każdym razie należy Nietzsche do ludzi genialnych, zasłużonych około wiedzy i nauki.

Dlatego też umieszczamy o nim powyższe wspomnienie. *Dr. O.*

kratkami sądu, by tam usłyszeć dla swojej działalności wyrok potępienia. Tę okoliczność stwierdzają także nieprzeliczone głosy prasy, podające nagie, wprost oburzające fakta nadużyć, spełnianych przez powiatowych inspektorów szkolnych, na które obwinieni wcale nie reagują, bo reagować nie mogą, gdyż dowód prawdy nie ulega żadnej wątpliwości.

A ileż setek i tysięcy nadużyć inspektorskich nie dochodzi do wiadomości publicznej, lub wiadomości szkolnej władzy, bo pokrzywdzony boi się upomnieć o doznaną krzywdę, aby wszechwładny inspektor ze zemsty nie pozbawił go egzystencyi, a przez to jego żonę i dzieci nie skazał na ostatnią nędzę?

Zaiste brak słów, by określić całą niedolę nauczycieli ludowych, którą obok braku fachowego przygotowania także brakowi rutyny, taktu i sumienia u nieodpowiednich inspektorów szkolnych przypisać trzeba.

Wobec takiego stanu rzeczy, po wszechny Wiec nauczycielski, odbyty w Przemyślu na dniu 17. lipca 1901 r., postanowił jednomyślną uchwałą zwrócić się do Wysokiego Sejmu z następującą petycyą:

I. „Wysoki Sejm krajowy raczy spowodować c. k. Radę Szkolną krajową i Centralne Władze Państwa, by na przyszłość powoływały do urzędu inspektorskiego tylko nauczycieli ludowych i wydziałowych, najstarszych rangą i latami służby, którzy wyżej przytoczonym warunkom zadość czynią".

II. „Wysoki Sejm krajowy raczy spowodować krajową Radę Szkolną i Centralne Władze Państwa, by powiatowych inspektorów szkolnych, którzy nie czynią zadość wyżej określonym warunkom, na inne, dla nich odpowiednie posady służbowe przenieść zechciały".

Z Komisyi wykonawczej I. powszechnego Wiecu nauczycieli galicyjskich.

We Lwowie, d. 15 grudnia 1901.

Jan Soleski, prezes. Stanisław Rosół, wice-prezes. Zygmunt Mayer, sekretarz. Maryan Jakimowski, Eliasz Czyż.

Komentarze zbyteczne!

Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych.

A. Szkoły męskie.

III.

Ogólną cechą nowych planów jest także niezwykła pobieżność. Na jeden przedmiot naukowy przypada nieraz tylko kilka wierszy. Przez to pozostawiono zupełną wolność co do zakresu nauki. Wykładający może uczyć dużo lub mało, nie wiedząc, czy i kiedy zadowolni swojego przełożonego. Jest to w stosunku do dawnych planów kontrast bardzo ujemny.

Uwagi nad poszczególnymi przedmiotami przedstawiają się w sposób następujący:

Z religii zupełny brak materyału naukowego, jakkolwiek można było wcześniej porozumieć się z Władzą duchowną i ten materyał w planach pomieścić.

Na język wykładowy (polski) przeznaczają plany 3 godz. tygodniowej nauki. Jej celem: 1) Rozumienie języka ojczystego i poprawne wyrażanie się w mowie i piśmie; 2) wprawa stylistyczna w pismach z zakresu życia codziennego, przemysłu i handlu.

Na tej podstawie żądają plany już w klasie pierwszej płynnego i wyrazistego czytania, opowiadania treści czytanych ustępów, z uwzględnieniem toku myśli, wyuczania biografii najcelniejszych pisarzy i uczonych, powtarzania materyału gramatycznego, wreszcie trzech głównych i wielu ubocznych ćwiczeń stylistycznych, branych z zakresu życia codziennego.

Na klasę drugą i trzecią wypada rozszerzenie powyższego materyału, na co plany nauk poświęcają aż sześć (!) wierszy...

Zastanawia dalej, że w planach ogólnych nie było mowy o literaturze ojczystej i gramatyce; dopiero później, jakby po wahaniu, te działy na jaw występują.

Twierdzimy, że w tym wypadku należało zredukować materyał, lub powiększyć liczbę godzin nauki, gdyż obecna (3 g. t.) nie może wystarczyć.

Do szkoły wydziałowej zapisują się przeważnie uczniowie o słabych zdolnościach, którzy źle mówią po polsku, a piszą jeszcze gorzej. Nauczyciel musi też wiele czasu poświęcić, aby im przyswoić elementarne wiadomości z tego języka. Tymczasem plany nauk przeznaczają dla takiej młodzieży obfity materyał naukowy, pojęty w wyższym stylu, obszerny podręcznik i... 3 godziny czasu na tydzień!

Wobec tego nauka z konieczności staje się szablonem. Widzimy to przedewszystkiem przy stylistyce przemysłowej. Czem jest cała ta nauka, jeżeli nie pospiesznem kopiowaniem? Przecież tyle wzorów, ile książka obejmuje, nauczyciel sumiennie z uczniami opracować nie potrafi. Trzeba więc fuszerować i fuszeruje się na różną skalę. W dodatku, do tej fuszerki przyznać się nie można. Na konferencyach nauczycielskich nie wolno krytykować planu nauk, podręczników, domagać się ich poprawy.

Wśród takich stosunków nauka języka ojczystego obraca się w błędnem kole, przemienia w encyklopedyczną pogadankę i kopiowanie wzorów stylistycznych. Wobec tego także dalsze cele nauki, j. t. kształceuie uczuć, woli, poczucia obowiązku, zamiłowania do pracy i t. p., — schodzą na ostatnie miejsce.

A, jeżeli przez nowe plany jest pokrzywdzony język ojczysty, który tworzy podwalinę całej nauki szkolnej, cóż mówić o innych przedmiotach?

Z nauką drugiego języka krajowego (2 g. t.) plany nauk uporały się w sposób bardzo lapidarny, albowiem orzekają, że „cel nauki jest ten sam, co nauki języka wykładowego".

Cel ten sam, ale odmienne drogi i środki. Języka wykładowego, który jest językiem ojczystym dziecka, uczy się od klasy najniższej, po 6 godzin na tydzień, drugiego języka krajowego od klasy drugiej, 2 g. tyg.

Czy wobec tego można mówić o zupełnem zrównoważeniu obu języków, zwłaszcza w szkole wydziałowej, w której nawet naukę języka ojczystego mylnie pojęto?

Biorąc rzecz racyonalnie, powinna się nauka drugiego języka krajowego ograniczyć w szkole wydziałowej tylko do dobrego zrozumienia go w mowie i piśmie, więc do biegłego czytania, opowiadania i zwykłych ćwiczeń piśmiennych, które mają zapobiegnąć robieniu błędów pod względem stylu i ortografii.

To zupełnie wystarczy.

(C. d. n)

St. R.

Kronika pedagogiczna.

Frekwencya w wielu szkołach ludowych wyższego typu upadła w Galicyi w ostatnich czasach do tego stopnia, że Rada Szkolna krajowa ma znaczną ich ilość zmienić na szkoły typu niższego, co się równa obniżeniu inteligencyi stanu mieszczańskiego, zważywszy, że plany nauk dla szkół ludowych typu niższego są obliczone dla włościan, uwzględniają ich potrzeby, a mijają się z celem przygotowania ucznia do szkoły średniej...

Skutki systemu Dr. Bobrzyńskiego wychodzą więc coraz bardziej na jaw. Zarzucono dawną, wzorową organizacyę szkół ludowych, zaprowadzono labirynt typów, które teraz drogą okólników trzeba usuwać i popadać w coraz gorsze ostateczności.

Kiedyż się otworzą oczy społeczeństwa na tę gospodarkę?

Kreowanie szkół barona Hirscha ustało w ostatnich czasach z widoczną stratą dla starozakonnego proletaryatu, albowiem szkoły te także materyalnem położeniem uczniów żywo się zajmują...

Może znajdą się w postępowych kołach czynniki, które na nowo ożywią tę czynność.

Seminarya nauczycielskie w Krośnie, Sokalu i Zaleszczykach nie posiadają dotąd własnych szkół ćwiczeń, lecz posługują się miejscowemi szkołami ludowemi, którym przez to przybywa nowa praca.

Taka procedura nie jest korzystną ani dla seminaryów, ani dla tych szkół, w których odbywają się metodyczne doświadczenia, albowiem organizacya, cele i środki tych instytucyi różnią się między sobą pod wielu względami.

Dwa okólniki do dyrektorów średnich zakładów naukowych w Galicyi wydał Dr. Płażek po objęciu urzędowania.

Jeden z nich żąda, aby nie przeciążano uczniów, którzy powinni się lekcyi nauczyć już w szkole, przy pomocy stosownego wykładu. Drugi przemawia za zniesieniem tak zwanych „poprawek" po wakacyach, albowiem ferye na to są przeznaczone, by uczeń wypoczął po całorocznej pracy umysłowej. Zresztą nie można się łudzić, aby uczniowie, którzy w ciągu roku źle się uczyli, mogli się przez dwa miesiące letnie zapoznać z przedmiotem.

Na pierwszy z tych okólników profesorowie szkół średnich zapatrują się sceptycznie, twierdząc, że nauka ucznia w domu musi wspomagać naukę, wykładaną w szkole, inaczej nie można ze skutkiem wyczerpać planów

naukowych i wziąć na siebie odpowiedzialności za postęp ucznia.

Zamiast drugiego okólnika byłby więcej pożądany zakaz egzaminów poprawczych, do czego jest kompetentne Ministerstwo Oświaty. Okoliczności, przytoczone przez Radę Szkolną krajową są trafne, byle przez nie nie ucierpieli uczniowie przy końcowej klasyfikacyi, bo, bądź co bądź, jest korzystniejszem dla ucznia i jego rodziców, jeżeli uczeń ma „poprawkę“ i na tej podstawie przejdzie do wyższej klasy, niżeli otrzymanie „dwójki“ z jednego przedmiotu.

Przepełnienie Politechniki lwowskiej. Na Politechnice lwowskiej jest miejsce tylko dla 300 słuchaczy, a na rok bieżący zapisało się ich z górą 900. Zważywszy, że młodzież politechniczna nie ogranicza się tylko do słuchania wykładów, lecz musi pracować w salach rysunkowych i rozmaitych laboratoryach, taka ciasnota jest wręcz niemożliwą.

Wobec tego sami słuchacze Politechniki byli zmuszeni przeciw temu na swoim wiecu zaprotestować, a nawet wysłali specyalną deputacyę do Ministerstwa Oświaty. Minister przyrzekł powyższym żądaniom częściowo uczynić zadość.

Konserwatoryum wiedeńskie założone i utrzymywane staraniem miłośników muzyki, obejmuje w sobie także specyalne kursa dla kandydatów na nauczycieli tego przedmiotu.

Egzamin, złożony pomyślnie w konserwatoryum wiedeńskiem, ma znaczenie egzaminu państwowego i uprawnia do obejmowania stałych posad nauczycieli śpiewu i muzyki w państwowych szkołach średnich, względnie w seminaryach nauczycielskich.

Rzecz ważna dla posiadających talent muzyczny.

Polska dziatwa w zaborze pruskim broni się zacięcie. W Miłosławiu, gdy nauczyciel religii zadaje pytania po niemiecku, chłopcy i dziewczęta w odpowiedzi wyciągają drżące dłonie celem otrzymania chłosty i milczą..

Władze szkolne, aby ten upór przełamać, kazały nauczycielom opowiadać dziatwie, że miejscowy proboszcz, ks. Jackowski, zgodził się na taką naukę. Ks. Jackowski musiał też z ambony ten fałsz prostować.

Zgroza przejmuje na myśl, w jakich warunkach ta dziatwa się wychowuje, skoro jej nauczyciele muszą być w kościele za bezwstydne kłamstwa piętnowani! Czyż potem może mieć dziecko jakiekolwiek zaufanie do swego moralnego przewodnika w szkole?

W Jaraczewie dzieje się to samo. Na pytania nauczyciela dziatwa odpowiada milczeniem; sypią się chłosty i areszty...

Zaiste, z takiej dziatwy, musi wyrosnąć ród bohaterów za sprawą narodową...

Rusyfikacya Królestwa i prowincyi zabranych. Okólnikiem ministerstwa oświaty w Pet. mają być przy szkołach normalnych w Królestwie Polskiem biblioteki szkolne, ale... z książkami wyłącznie rosyjskiemi. Zapewne, takie popieranie oświaty „narodowej“ ze strony rządu rosyjskiego musi obrażać uczucia Polaków.

Szkoła krawiecka z kursem czteroletnim powstaje w Warszawie. Koncesyę na nią otrzymał niejaki p. Sandecki. Bliższych szczegółów dotąd nie posiadamy.

Naukę pisania na maszynie wprowadzono w wielu szkołach handlowych miasta Warszawy. A u nas?

Wykład literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, który za rządów Apuchtina był ograniczony tylko do zakresu wieku XVI., został obecnie rozszerzony. Jak nam bowiem piszą, prof. Wierzbowski wykłada obecnie literaturę polską wieku XIX.

Szkoła elektrotechniczna z kursem trzyletnim powstaje w Odesie. Przyjmowani będą chłopcy od lat 15 do 17, ze świadectwem ukończonej szkoły ludowej miejskiej lub wiejskiej.

Wiadomości potoczne.

Chrzest prokuratorski, przez konfiskatę, otrzymał Nr. 11 naszego pisma za część interesującego artykułu: „Pożądana reforma powiatowych Rad Szkolnych“ i za wzmiankę kronikarską: „Czy wnosić rekursa w sprawach dyscyplinarnych“. Drugi nakład bezwłocznie zarządzono.

Panu Wice-prezydentowi Rady szk. kraj. Dr. Płażkowi, na jego uwagę, wypowiedzianą do deputacyi Wiecu nauczycielskiego, iż postępowanie dyscyplinarne z nauczycielami ludowymi jest u nas prawidłowe, mamy zaszczyt przypomnieć następujące fakta, z głośnej sprawy „Rosół—Schaschek“, nieraz publicznie drukiem ogłaszane...

1. P. Rosołowi w czasie dochodzenia dyscyplinarnego nie odczytano w żywieckiej Radzie szkolnej zeznań świadków, nie podano ich nazwisk, przez co nie mógł drogą procesu karnego o oszczerstwo wykazać swojej niewinności.

2. Tę samą metodę zastosowano do niego w czasie przesłuchania w Radzie szkolnej krajowej.

3. Nie dopuszczono go do przeprowadzenia dowodu prawdy na zarzuty, podniesione w liście otwartym przeciw inspektorowi Schaschkowi, mimo to uznano go winnym.

4. Rekurs ministeryalny p. Rosoła, wniesiony na kilka dni przed terminem, żywiecka Rada szk. przetrzymała samowolnie poza termin i z tego, od petenta niezależnego powodu, ów rekurs jako spóźniony (!) przez Ministerstwo odrzucony został.

5. Trybunał administracyjny. do którego p. Rosół wyłącznie ze względów formalnych udał się po rozstrzygnięcie... także uznał się niekompetentnym...

Na podstawie takiej procedury p. Rosół po prostu nie miał możności obrony.

Wobec takich faktów, a wypadek z p. Rosołem wcale nie jest odosobniony, nauczycielstwo ludowe, lubo ufa w sprawiedliwość i dobre chęci p. Płażka, pragnie prawa obrony dyscyplinarnej oprzeć na więcej trwałych i humanitarnych zasadach, bo ludzie się zmieniają, a po okresie względnego spokoju może znowu nastąpić... reakcya.

Ruscy akademicy we Wiedniu. Na uniwersytet wiedeński zapisało się 305 ruskich akademików ze Lwowa, z tego na wydział teologiczny 171. Czcigodny Metropolita ruski, ks. Szeptycki, przybył umyślnie do Wiednia, aby dla teologów ruskich obmyśleć wspólne pomieszczenie.

Od Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza otrzymujemy następującą odezwę:

Do Szanownego Nauczycielstwa ludowego! Żywe słowo, podane w tonie serdecznym, a, wypowiedziane z wiarą w dobroć poruszanej sprawy, jest potęgą, zapomocą której trafić można do umysłów najciemniejszych, do serc najzatwardzialszych.

Wierząc w siłę tej potęgi, stara się Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza zapomocą odczytów dotrzeć do najgłębszych zakątków kraju, by obudzić myśl drzemiącą wśród ogółu polskiej ludności. Przy ograniczonych wszakże środkach działania jesteśmy w możności wykonać zakreślony plan zaledwie w skromnym zarysie. Do Was, Szanowni Nauczyciele i Nauczycielki, zwracamy się zatem z gorącą prośbą o współudział w pracy. Niech każdy z Was w swojej okolicy postara się o urządzenie bodaj kilku wykładów w ciągu roku. Uniwersytet ludowy będzie się starał dostarczać materyału przez pośrednictwo wydawnictw swoich. Uważając za najpilniejszą sprawę — narodowe i obywatelskie uświadomienie ludu wydaliśmy dotychczas broszurki: „Głos Bartosza o Polsce“ i „Rok 1863“, a broszurka „O różnych formach rządu“ już jest pod prasą.

Pragnęlibyśmy, aby przy nadchodzącej styczniowej rocznicy walki o niepodległość, ozwały się z Waszą pomocą po całym kraju serdeczne wspomnienia o tej szlachetnej acz nieszczęśliwej próbie zrzucenia pęt niewoli. O informacye co do sposobu urządzania odczytów oraz po broszury zgłaszać się należy pod adresem: Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, Kraków, ulica Kolejowa 18.

Działalności Uniwersytetu ludowego zasługuje na gorące poparcie. Poświęcimy jej później osobny artykuł.

Dr. Falkiewicz został przez Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego ponownie wybrany redaktorem „Szkoły“ i administratorem wydawnictw Towarzystwa z roczną płacą 1.920 Koron.

Prócz tego jest Dr. Falkiewicz redaktorem „Niedzieli“, pisma dla ludu, w duchu konserwatywnym.

† **Zmarli: Adolf Szostkiewicz,** inspektor szkół ludowych w Jaśle, jeden z najstarszych i zasłużonych inspektorów szkolnych.

Ks. Karol Hebda, katecheta szkół ludowych w Chrzanowie.

Józef Schmettauer, em. naucz. seminaryum w Tarnopolu.

Tomasz Kotula, kier. szk. w Krośnie, w 54 r. życia, dn. 10 stycznia 1902 r.

Korespondencye Redakcyi.

Za życzenia, słowa uznania i zachęty składamy tą drogą uprzejme podziękowanie.

Polemiki z nikim prowadzić nie będziemy; na to szkoda miejsca w naszym organie.

Natomiast krytyka nasza nikogo nie oszczędzi, kto na arenie działalności publicznej występuje jako rzecznik nauczycielstwa wsposób niewłaściwy... Nauczycielstwo nie może mieć od takich przodowników, którzy głównie dla osobistych zysków narzucają się mu za obrońców. Na czele ruchu nauczycielskiego mogą stanąć tylko ludzie czyści.

Osobiście nie bierzemy i nie będziemy brali w kierownictwie ruchu żadnego udziału. Naszem zadaniem... stać na uboczu.., baczyć na wszystko, bezstronnie oceniać fakta... przez to zapobiegać deprawacyi...

Pojmujemy, iż taka metoda sprowadzi na nas cały szereg napaści ze strony atakowanych.

Szanując siebie, na te napaści w „Gaz. Szk.“ odpowiadać nie będziemy. Gdy się jednak miarka przebierze, użyjemy innych środków...

P. K. w S. Rozmowa kwiatów „fijołka“ „Narcyza“, będzie zużytkowaną... Prosimy całą rzecz bezwzględnie opisać... Dyskrecya zapewniona.

P. Wł. Ler. Dziękujemy za pamięć. Prosimy o przyobiecane.

P. J. P. w G. Cieszy nas bardzo, że sprawą została wyjaśnioną. Druk nadesłanych materyałów zaczynamy.

Prosimy wszystkich o nadsyłanie nam kartką koresp. wiadomości o ew. śmierci kolegów i koleżanek, podając wiek, charakter służb. i datę śmierci. Dłuższych nekrologów nie umieszczamy.

Na okaz wysyłamy numer programowy, inne tylko prenumeratorom. (Panu G. w. Z.).

P. X. Pismo nasze wskazuje, jak być powinno. Egzekutywy nie mamy żadnej. Działając na opinię publiczną, dopomagamy do przeprowadzenia pożądanej reformy. Jakich środków użyje teraz Komitet Wiecowy, na razie nie wiemy.

Abonentom „Tygodnika Illustrowanego“ (za naszem pośrednictwem) wyjaśniamy, że dodatek 12 dzieł Sienkiewicza jest zupełnie bezpłatny. Abonenci otrzymują co miesiąc jeden tom. Wobec znacznych zniżeń dla naszych P. T. Prenumeratorów (kwartalnie 3 złr.), wydawnictwo dalszych ulg j. t. płacenia w ratach miesięcznych, dawania pisma na kredyt i t. p. uczynić nie może.

Abonowanie „Tyg. Ill.“ można zacząć w każdym czasie, przysyłając na nasze ręce przynajmniej kwartalną przedpłatę z góry.

P. T. Prenumeratom w Krakowie oznajmiamy, iż celem wykluczenia wszelkich nadużyć nie utrzymujemy żadnych inkasentów, a ewentualną należytość prosimy przesyłać przekazem pocztowym.

Inseraty przyjmujemy w ilości ograniczonej, od Firm i Osób, znanych z rzetelności.

Gazeta Szkolna

pismo krytyczne, niezależne, redagowane bezstronnie, w duchu postępowym,

wychodzi w Krakowie każdego 1, 10, i 20 dnia w miesiącu.

Komitet redakcyjny, do którego należą znakomite siły, dołożył wszelkich starań, aby „Gazeta Szkolna" stanęła na wysokości swego zadania.

Prenumeratorowie „Gazety Szkolnej" otrzymują także bezpłatną doradę prawną we wszystkich sprawach służbowych, bezpłatną obronę i bezpłatnę informacyę.

Cena „Gazety Szkolnej", obejmującej miesięcznie 60 łamów druku, każdy o pojemności 100 wierszy petitowych, wynosi rocznie tylko 4 złr. (kwartalnie 1 złr. w. a.).

„Gazeta Szkolna" jest więc najlepszem i najtańszem czasopismem pedagogicznem w kraju i za granicą,

Prenumeratę można zacząć każdego czasu. Numera zapasowe od 1 stycznia 1902 r. są na składzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. (Nr. 3. z r. 1902) Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.